

**Witold Chmielewski**

*Akademia Ignatianum w Krakowie*

*Wydział Pedagogiczny*

*Instytut Nauk o Wychowaniu*

ORCID: 0000-0001-5816-5586

## **W trosce o polskość dzieci i młodzieży z okresu drugiej wojny światowej w Nowej Zelandii**

### **Summary**

IN AN EFFORT TO PRESERVE THE POLISH IDENTITY OF CHILDREN AND YOUTH DURING THE SECOND WORLD WAR IN NEW ZEALAND

The aim of the article is to present the issue of retaining the national identity among the youngest Polish exiles living in New Zealand. To present that issue, methods appropriate for the history of education were applied. The basis of the research were the materials stored in the Polish Institute and Sikorski Museum in London.

As a result of the archival research, at the invitation of the Prime Minister Peter Fraser, a group of Polish children arrived in the settlement of Pahiatua in New Zealand. They were mainly orphans with their carers. The exiles were provided with good living conditions. School children were prepared to return to free Poland after the war, they attended Polish schools in the settlement and the older ones attended New Zealand schools run mainly by the Catholic Church.

The moment Poland found itself under the Soviet influence and the power was taken by the communists, the exiles from Pahiatua did not want to return to the enslaved country. They decided to stay in the friendly New Zealand. In that situation, the issue of retaining their national identity arose, along with the need to provide them with education, profession and work. The concept of resisting the policy of depriving the young generation of their national identity was in the focus of the Polish authority in London. It was also a matter of great concern of the teachers and carers in the settlement of Pahiatua. Many initiatives were taken which aimed at retaining the Polish identity among children and youth living in New Zealand, who gradually started work in the unknown environment.

The conducted activities to retain the Polish identity bore positive results. The Polish identity was retained not only by the exiles but also by their children and grandchildren, who,

not knowing the language of their ancestors, cultivate national traditions and remember their roots.

As a result of the presented deliberations, we may draw a conclusion that the conduct of the Polish authority in exile in the analysed issue was appropriate. In such a situation one should act similarly and always **consistently**.

**Key words:** exiles, settlement, children, retaining the Polish identity, depriving of the national identity, upbringing

red. Paulina Marchlik

Szkolnictwo polskie na uchodźstwie w czasie drugiej wojny światowej rozwijało się intensywnie w coraz to większym zakresie. Obejmowało przedszkola, szkoły powszechne, gimnazja, licea ogólnokształcące, licea pedagogiczne, wyższe kursy nauczycielskie, gimnazja zawodowe szkoły dokształcające, a także polskie wydziały przy uniwersytetach brytyjskich.

Wychodzono z założenia, że najmłodsze pokolenie Polaków, które znalazło się na obczyźnie w okresie wojny, powinno być kształcone dla potrzeb gospodarki i kultury w wolnej ojczyźnie. Stawiano sobie za cel, aby ustrzec go przed wynarodowieniem i zachować w polskości, wychowywać w duchu patriotycznym, z myślą o rychłym powrocie do kraju, do demokratycznej Polski. Uznano, że należy w miarę możliwości materialnych i kadrowych oraz istniejących potrzeb tworzyć na podstawie przedwojennego prawa dotyczącego oświaty sprawny system edukacyjny. Gdy 5 lipca 1945 r. władze brytyjskie cofnęły uznanie rządowi polskiemu w Londynie i w rezultacie zaistniałej sytuacji politycznej, w której znalazła się Polska, bez dużej części przedwojennego terytorium, uchodźcy nie chcieli wracać do kraju. W tej sytuacji zmieniły się priorytety edukacji polskiej młodzieży i dzieci na obczyźnie. Jej podstawowym celem stało się przygotowanie młodych ludzi do życia poza granicami kraju, poprzez zdobycie określonych kwalifikacji zawodowych, nauczenie się języka angielskiego lub innego języka miejsca osiedlenia, a przede wszystkim zapobiegnięcie ich wynarodowieniu.

Zadanie to nie było łatwe do wykonania w okresie toczącej się wojny, braku państwa, eksterminacji narodu polskiego i wynikających z tego tytułu trudnych warunków życia uchodźstwa.

Kwestia wychowania najmłodszego pokolenia Polaków na obczyźnie w duchu narodowym i patriotycznym stanowiła przedmiot troski rządu polskiego. Wiele uwagi temu zagadnieniu poświęcił kierownik Urzędu Oświaty i Spraw Szkolnych gen. Józef Haller, któremu szczególnie były bliskie idee wychowania narodowego i te, które przyświecały działalności Komisji Edukacji Narodowej.

Znajdowało to swój wyraz w programowych przemówieniach generała na temat edukacji, jak i w praktycznej działalności nadzorowanej przez niego urzędu (Chmielewski 2009: 190–196). Również kierowane przez ks. dra Zygmunta Kaczyńskiego Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego rządu RP w Londynie zwracało uwagę na kwestię utrzymania tożsamości narodowej dzieci i młodzieży, zwłaszcza pobierających naukę w niepolskich szkołach (Chmielewski 2015: 138). Minister uważał, że celem podejmowanych inicjatyw oświatowych powinno być wychowanie Polaka:

[...] świadomego swej współodpowiedzialności za losy ojczyzny; stawiającego poczucie wspólnoty narodowej ponad różnice warstw społecznych i poglądów partyjnych; wiernego zasadom Kościoła, ale i szanującego cudze przekonania; kochającego Naród i Ojczyznę [...] mającego odwagę nie tylko wojskową, ale i cywilną, umiającego nie tylko umierać, ale i żyć dla Polski (*Wytyczne polityki...*: 8).

Troska o wychowanie dzieci i młodzieży w duchu patriotycznym, a zwłaszcza utrzymanie jej tożsamości narodowej w trudnych warunkach życia występowała przede wszystkim w tych w tych miejscowościach na obczyźnie, gdzie uczniowie polscy uczęszczali do obcych szkół, np. szkockich, amerykańskich, w osiedlach uchodźczych, w których było dużo sierot lub dzieci nie będących razem z rodzicami („odłączonych”) a także przebywających w mniejszych, odległych skupiskach uchodźców takich, jak Santa Rosa w Meksyku i Pahiatua w Nowej Zelandii. Problem ten dotyczył też młodzieży opuszczającej zakłady wychowawcze oraz szkoły i podejmującej pracę w nieznanym sobie, ale częstokroć atrakcyjnym materialnie, społecznie i kulturowo, środowisku reprezentującym wysoki poziom cywilizacyjny. W mniejszym stopniu występował w dużych polskich osiedlach, gdzie istniało zorganizowane i rozbudowane życie w jednolitym skupisku, kultywującym pieczołowicie wszystkie tradycje i zwyczaje wyniesione z kraju, a poziom życia miejscowych społeczności był na niskim poziomie i odbiegał od europejskiego, a więc nie stanowił pociągającej alternatywy.

### **Przykłady starań o utrzymanie tożsamości narodowej młodego pokolenia w różnych skupiskach uchodźców**

Jedną z pierwszych inicjatyw, zmierzających do podjęcia wysiłku na rzecz utrzymania tożsamości narodowej dzieci i młodzieży polskiej było zorganizowanie przez Urząd Oświaty i Spraw Szkolnych w Londynie kompletów

przedmiotów ojczystych na terenie Szkocji w 1941 r. W kraju tym bowiem stacjonowały polskie jednostki wojskowe i przebywały rodziny oficerów oraz żołnierzy. Z uwagi na rozproszenie terytorialne i występującą zmianę miejsca postoju jednostek, dzieci z rodzin wojskowych zmuszone były uczęszczać do szkół szkockich. Wiek uczestników kompletów był więc dość zróżnicowany i obejmował uczniów na poziomie szkoły powszechnej oraz młodzież gimnazjalną, z przewagą jednak dzieci klas młodszych (Chmielewski 2013: 62, 63).

Podstawowym celem wychowawczym kompletów było wychowanie dzieci w duchu polskim i katolickim. Dokładano wszelkich starań, aby wyrabiać u nich poczucie patriotyzmu, ukochanie ziemi ojczystej. Przybliżano im osiągnięcia kultury polskiej i uczono pieśni kraju rodzinnego. Wpajano także wartości uniwersalne, kształtowano takie cechy charakteru, jak prawdomówność, szczerść w kontaktach interpersonalnych, karność, punktualność, rzetelność w wykonywaniu swych obowiązków. Celem zrealizowania tych założeń programowych prowadzono zajęcia w kompletach dwa razy w tygodniu po 3 godziny, a w niektórych przypadkach także raz na tydzień lub coraz modniejszą w Wielkiej Brytanii metodą korespondencyjną. Na kompletach nauczano następujących przedmiotów: religia, język polski, historia Polski, geografia Polski, śpiew i rysunki. Liczba i miejsca kompletów ulegały zmianom i pozostawały w ścisłym związku z aktualnym postojem jednostek wojskowych. W roku szkolnym 1941/42 było 10 kompletów (Perth, Peebles, Glasgow, Broughty-Ferry, Edynburg, Rothsay, Blairgowrie, Dumfermline, Blackpool, Bridge of Earn) i jeden kurs korespondencyjny. Niektóre z kompletów zamykano, a w ich miejsce planowano otworzyć nowe (np. w Saymington, Lanark). Od marca do 31 grudnia 1941 r. pobierało w nich naukę 85 uczniów. Zajęcia prowadziło kilku nauczycieli szkół powszechnych. Kierowniczką wszystkich kompletów w Szkocji była nauczycielka Apolonia Łaska. Dorobek kompletów w dziedzinie wychowania patriotycznego dzieci polskich uczęszczających do szkół angielskich był duży (IPSM, MWRiOP a, sygn. A 19. I. 10/ a-d.; MWRiOP b, sygn. A 19. I. 10/ a-d.)<sup>1</sup>. Stanowiły one początek szybko rozwijających się w okresie powojennym sobotnio-niedzielnych szkół wychowania ojczystego. Celem tych szkół było uchronienie od wynarodowienia dzieci polskich uchodźców uczęszczających do szkół angielskich.

Potrzeba podejmowania wysiłku na rzecz utrzymania tożsamości narodowej szczególnie widoczna była w pracy wychowawczej z dziećmi w wieku

---

<sup>1</sup> Apolonia Łaska stosowała tę nazwę: szkoła powszechna, chociaż podpisywała się na dokumentach jako kierowniczka kompletów i w kontaktach służbowych używała tej nazwy, zgodnie ze stanem faktycznym.

przedszkolnym, które nie znały kraju ojczystego, a niejednokrotnie także własnych rodziców i z racji wieku szczególnie były narażone na wynarodowienie. Przykładem takiej troski o utrzymanie ducha polskości w placówkach wychowania przedszkolnego na uchodźstwie (a było ich w różnych okresach analizowanego okresu około 40) może być junackie przedszkole w starej Jerozolimie. W placówce tej podczas zajęć nawiązywano do treści patriotycznych i religijnych. Wzruszający jest fakt, gdy daleko od kraju i stron ojczystych, polskie dziecko buduje z piasku Kopiec Krakusa, a nauczycielka opowiadała w tym czasie o Krakowie. Dzieci bawiąc się, wiedzą, że ich ojcowie, za którymi tak tęsknią, są w polskim wojsku. Oczekują ich, by wrócić z nimi do Polski (*Nasze przedszkole...: 4*).

Kwestia przeciwstawieniu się wynarodowieniu młodych Polaków pojawiła się z całą wyrazistością z chwilą wcielenia w życie propozycji, aby 30 chłopców z osiedla Santa Rosa w Meksyku skierować do szkoły zawodowej w Cambridge Springs w USA. Ministerstwo WRiOP w Londynie nie miało nic przeciwko zdobyciu przez chłopców zawodu w tym kraju, ale było pełne obaw, że wtopienie się ich w społeczność szkoły amerykańskiej spowoduje, że mogą po pewnym czasie wyzbyć się polskości. Resort oświaty zdecydował więc, że chłopcy udadzą się do USA pod opieką wychowawcy zobowiązanego do troski i ich wychowanie w duchu polskim. Ostatecznie jednak do realizacji wyjazdu chłopców do USA nie doszło z przyczyn organizacyjnych i wizowych (Chmielewski 2015: 138).

W Santa Rosa pojawiła się też propozycja, aby zgromadzonej tam grupie osieroconych, choć części dzieci i młodzieży umożliwić opuszczenie osiedla i podjęcie nauki w USA oraz Kanadzie w drodze tzw. adopcji symbolicznej przez dobrowolnych sponsorów. Zdaniem Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej w Londynie inicjatywa ta mogłoby zostać zrealizowana tylko w takim przypadku, gdyby młodzież nie była narażona w nowym środowisku na utratę tożsamości narodowej i została otoczona opieką ze strony tamtejszej Polonii, a także zamieszkała w jednej bursie pod opieką polskich wychowawców (Chmielewski 2015: 147). Mimo wielu inicjatyw i rozpatrywanych koncepcji do realizacji tego pomysłu na szerszą skalę nie doszło.

Z podobną troską odnoszono się do dzieci i młodzieży opuszczającej Zakład Wychowawczy im. gen. Władysława Sikorskiego w Santa Rosa (zwłaszcza sierot) w związku z likwidacją osiedla. Dołożono wszelkich starań, aby wychowankowie tego sierocińca, umieszczeni w zakładach opiekuńczo-wychowawczych na terenie USA, otoczeni zostali należytą opieką, uwzględniającą sprawę zachowania polskości. Jak pokazała przyszłość, ten ambitny cel udało się całkowicie zrealizować (Chmielewski 2015: 153, 185).

## Obóz dzieci polskich w Nowej Zelandii

Kwestia tożsamości narodowej polskich dzieci szczególnie wyraźnie wystąpiła w obozie dzieci polskich w Pahiatua w Nowej Zelandii. Obóz ten, utworzony został po dłuższych rozmowach sondażowych, staraniach i negocjacjach 1 listopada 1944 r. z inicjatywy rządu tego kraju, a zwłaszcza jego premiera Petera Frasera (Manterys i in. 2006: 302). W piśmie do konsula generalnego RP w Nowej Zelandii, prof. Kazimierza Wodzickiego 23 grudnia 1943 r. premier powiadomił przedstawiciela polskiej służby konsularnej, że jego kraj jest gotowy przyjąć od 500 do 700 uchodźców, przede wszystkim dzieci z matkami lub opiekunami. Decyzja ta została podjęta w gronie kilku członków rządu nowozelandzkiego 14 grudnia tegoż roku. Peter Fraser informował, że przybysze zamieszkają w obozie w Pahiatua, wyposażonym we wszystkie niezbędne do życia urządzenia i przedmioty (IPMS, MSZ a, sygn. A. 11. E/504; IPMS, MSZ b, sygn. A. 11. E/504; Zdziech 2007: 74–78; Manterys i in. 2006: 302).

Jest wielce prawdopodobne, że pewien wpływ na tę decyzję rządu nowozelandzkiego miał kilkudziesięciogodzinny pobyt w tym kraju w pierwszej połowie czerwca 1943 r. uchodźców polskich, zmierzających statkiem amerykańskim do Meksyku (Chmielewski 2015: 252). Zgodnie z sugestią premiera Petera Frasera wśród powitanych oficjalnie 1 listopada 1944 r. w Pahiatua 838 Polaków aż 733 było dziećmi. Towarzyszyło im łącznie 105 osób dorosłych. Do marca 1949 r. przybyło jeszcze do Nowej Zelandii 13 dzieci i 173 osoby dorosłe, głównie w ramach łączenia rodzin, m.in. byli to żołnierze 2 Korpusu gen. Władysława Andersa. Urodziło się w tym czasie siedmioro dzieci. Łącznie było więc w Nowej Zelandii od 1 listopada 1944 r. do marca 1949 r. 1031 osób, będących w bezpośrednim zainteresowaniu władz nowozelandzkich. W tym okresie zmarło w obozie dwoje dzieci i jedna osoba dorosła. Uznane za sieroty były 184 dziewczynki i 119 chłopców. 131 dzieci miało rodziców w Polsce (obojska lub jednego), a 45 w innych krajach. Łącznie więc bez opieki rodzicielskiej było w obozie 479 dzieci (IPMS, MSZ a, A. 11. E/1202; Kunert 2002: 392; Jaworska, Gołębiowski 2004: 224)<sup>2</sup>.

Obozem zarządzał ze strony polskiej od początku jego istnienia do 23 września 1945 r. delegat Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej i Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego rządu RP w Londynie Jan

---

<sup>2</sup> Uchodźcy udający się do Nowej Zelandii wyjechali pod koniec września 1944 r. z Isfahanu w Iranie przez Basrę a następnie na pokładzie amerykańskiego statku z Bombaju do Wellington. W dniu 31 października 1944 r. przybyli do tego miasta, gdzie zostali uroczystie powitani przez premiera Petera Frasera i przedstawicieli lokalnej społeczności.

K. Śledziński (IPMS, MPiOS, sygn. A. 18/10, Skwarko 1972: 52, 54, 56)<sup>3</sup>. Po nim kierownictwo objęła Komisja Tymczasowa Osiedla Dzieci Polskich w Pahiatua w składzie ks. Michał Wilniewicz (przewodniczący), Salomea Surynt i Leon R. Rosenberg-Łaszkiwicz (IPMS, MWRiOP a, sygn. A.19.III/17). W dniu 3 kwietnia 1946 r. przyjechał do Pahiatua Szczęsny Zaleski (w stolicy Nowej Zelandii – Wellington był już 29 marca) i objął kierownictwo obozu z ramienia brytyjskiego Tymczasowego Komitetu Skarbu dla Spraw Polskich (*The Interim Treasury Committee for Polish Questions*), (Głównym Polskim Przedstawicielem w ITC był Edward Raczyński) i rządu polskiego na uchodźstwie (IPMS, MWRiOP b, sygn. A.19.III/17). Po jego śmierci w 1948 r. (IPMS, MSZ b, sygn. A. E./1202)<sup>4</sup> opiekę nad Polakami, korzystającymi z pomocy rządowej premier Peter Fraser powierzył wdowie Ellinor Zaleski, która została mianowana urzędniczką nowozelandzką w Departamencie of Education w dziale Child Welfare Branch jako *Officer in Charge of Polish Affairs*, nazywano ją też *Senior Polish Official* (IPMS, MSZ c, sygn. A. E./1202). Zadanie to wypełniała niezwykle sumiennie, bezpośrednio do 1 kwietnia 1956 r., kiedy to wyjechała do Australii. Zastąpiła ją na tym stanowisku Olga Rosenberg-Łaszkiwicz (Skwarko 1972: 63)<sup>5</sup>. Ostatnie dzieci wyjechały z obozu w Pahiatua 15 kwietnia 1949 r. (Skwarko 1972: 63; IPMS, MSZ d, sygn. A. E./1202; Zdziech 2007: 214)<sup>6</sup>.

Ważną rolę w życiu społeczności uchodźczej spełniała Rada Opiekunów (Komitet Opiekunów, Komisja Opiekunów) powołana przez Sąd Najwyższy Nowej Zelandii jeszcze przed zakończeniem wojny do opieki nad sierotami. W jej skład weszli ze strony Nowej Zelandii J.M. Riddiford, ks. John Patrick Kawanagh (przewodniczący) i W.A. Jacques. Społeczność polską zaś reprezentowali: Maria Wodzicka, Olga Sygierz, dr Eugenia Czochońska, Michał Wilniewicz, Jan K. Śledziński (Wróbel E., Wróbel J. 1992: 249, 250).

---

<sup>3</sup> Jan K. Śledziński, urodził się 24 czerwca 1904 r. w Delatynie na Wileńszczyźnie. Zmarł w Nowej Zelandii 26 marca 2000 r.

<sup>4</sup> Szczęsny Zaleski urodził się w 1890 r. Zmarł w Nowej Zelandii 3 września 1948 r.

<sup>5</sup> S. Skwarko pisze: „Mianowanie p. Zaleskiej w charakterze urzędnika do spraw polskich zapewniło młodzieży troskliwą, pełną poświęcenia i głębokiego wczucia się w potrzeby opiekunkę. Dla niej młodzież obojga płci, rozrzucona po całej N[owej] Z[elandii] zwracała się bądź to listownie, bądź osobiście ze wszystkimi problemami. Gdy po ukończeniu szkół chciała się kształcić wyżej, gdy szukała pracy, czy mieszkania, gdy miała trudności w wyborze zawodu, w najrozmaitszych sprawach, nawet najbardziej osobistych: przed zaręczynami, czy przed ślubem, często ją pytała o radę”.

<sup>6</sup> W piśmie tym Wodzicki podaje, że obóz został zlikwidowany w marcu 1949 r. Dariusz Zdziech podaje, że 3 lutego tegoż roku nastąpiło oficjalne zamknięcie obozu. Ostatnich 87 dzieci skierowano do wcześniej przeznaczonych dla nich internatów.

Nowozelandzkimi komendantami obozu był do połowy 1945 r. major Peter Foxley, a później do końca istnienia obozu w 1949 r. major E.J.C. Finny. Pieczę nad uchodźcami miał także sprawować Nowozelandzki Komitet Obywatelski założony przez żonę premiera Janet Fraser (Zdziech 2007: 171, 172).

### **Troska o utrzymanie tożsamości narodowej**

W powszechnej opinii mieszkańców Pahiatua i osób mających wpływ na ich życie warunki bytowe w tej enklawie polskości, zwanej „Małą Polską” były bardzo dobre, najlepsze spośród wszystkich, podobnych osiedli, utworzonych dla polskich uchodźców w różnych regionach świata podczas drugiej wojny światowej. Dzieci i młodzież otoczone były troską ze strony rządu nowozelandzkiego, a przede wszystkim jego premiera (Manterys i in. 2006: 304). Dużą pomoc niósł Kościół katolicki. Z wielką empatią do młodych uchodźców odnosiło się miejscowe społeczeństwo. Dzieci w wieku szkolnym i przedszkolnym pobierały edukację w obozie według polskiego systemu szkolnego. Miały do dyspozycji przedszkole, dwie szkoły powszechne: żeńską i męską, gimnazjum oraz kursy dokształcające w zakresie krawiectwa. Od samego początku istnienia osiedla powstała też możliwość dla młodzieży w starszym wieku szkolnym pobierania nauki w katolickich szkołach średnich i zawodowych w różnych miastach Nowej Zelandii (IPMS, MSZ c, sygn. A. 11. E/504).

Problemem i to utrzymującym się ciągle, a nawet w różnych okolicznościach przybierającym na sile było uchronienie mieszkańców obozu w wieku szkolnym a zwłaszcza tych najmłodszych, nie mających opieki rodzicielskiej od wynarodowienia. Zagadnienie utrzymania tożsamości narodowej było wielokrotnie rozpatrywane i analizowane przez stronę polską i nowozelandzką, stanowiło zwłaszcza przedmiot troski polskiego konsulatu generalnego w Wellington, kierownictwa obozu, nauczycieli, wychowawców. W tej sprawie zabierał głos premier Peter Fraser i inni Nowozelandczycy ze zrozumieniem odnosząc się do kwestii zachowania polskości dzieci (IPMS, MWRiOP c, sygn. A.19.III/17; Manterys i in. 2016: 310, 311). Pojawiały się jednak i zdania odmienne. „Podczas nieobecności premiera jego zastępca Walter Nash (późniejszy premier), przewodniczył zebraniu, które było zdania, że dzieci polskie należy jak najszybciej wchłonąć w tutejsze anglojęzyczne społeczeństwo, pozostawiając im tylko sentyment do swojej, polskiej kultury” (Manterys i in. 2016: 308).



Już w kilka miesięcy po przybyciu dzieci do Nowej Zelandii pojawiła się realnie sprawa ich przyszłości w obliczu zbliżającego się dużymi krokami zakończenia wojny światowej i kształtującej się coraz trudniejszej sytuacji politycznej zniewolonej Polski, objętej silnymi wpływami Związku Radzieckiego. Pamiętając o tym co przeszli na „niehumanitarnej ziemi” poza pewnymi wyjątkami, na ogół uchodźcy nie wyrażali chęci wyjazdu do Polski (Jaworowska, Gołębiowski 2016: 28; Skwarko 1972: 56).

Premier Peter Fraser stwierdził, że w razie potrzeby nic nie będzie stało na przeszkodzie, aby dzieci mogły zamieszkać w jego kraju na stałe. Dodał jednak, że spodziewa się, że rząd polski w Londynie będzie chciał je zapewne kiedyś sprowadzić w sprzyjającej sytuacji do kraju (IPMS, MSZ, sygn. A. 11. E/609). Stanowisko premiera było bardzo ważne, ponieważ w tzw. radiu lubelskim pojawiły się ataki na rząd Nowej Zelandii, za zaproszenie do swojego kraju polskich uchodźców (IPMS, MSZ d, sygn. A. 11. E/504).

Sytuacja kontrowersyjna w sprawie wychowania i przyszłości polskich dzieci zaistniała już w kilka miesięcy po przybyciu uchodźców. Na początku 1945 r. czterech biskupów nowozelandzkich ofiarowało bezpłatnie polskiej młodzieży około 50 miejsc w średnich i zawodowych szkołach katolickich. Część jednak opiekunów i nauczycieli uznała, że nie należy kształcić dzieci w niepolskich szkołach, aby nie uległy wynarodowieniu. Zajęte stanowisko w tej sprawie było na tyle silne, że oferta biskupów została wykorzystana tylko w niewielkim stopniu. W szkołach nowozelandzkich podjęto w 1945 r. naukę jedynie 9 dziewcząt (IPMS, MSZ c, sygn. A. 11. E/504; Jaworowska 2016: 207). Ponadto 2 dziewczyny skierowano do szkół krawieckich i 2 do fryzjerskich. Znacznie lepiej wykorzystane zostały podobne możliwości rok później. Począwszy od 2 lutego 1946 r. poza obozem pobierały naukę w szkołach średnich 64 osoby. Wyzbyto się lub pogodzono już z obawami o utracie przez nich z tego powodu tożsamości narodowej (IPMS, MRWiOP a, sygn. A. 19.III/17). W następnych latach proces przekazywania polskich dzieci do nowozelandzkich szkół i instytucji oraz na określone miejsca pracy był realizowany z natury rzeczy w coraz szerszym zakresie. Utrzymaniu polskości wśród młodych uchodźców sprzyjał fakt, że byli oni posyłani w dużej mierze do szkół katolickich oraz zamieszkiwali w specjalnie dla nich utworzonych i dobrze wyposażonych polskich bursach męskiej i żeńskiej w Wellington oraz dla młodszych chłopców w Hawera (Manterys i in. 2006: 321–336; Zawada 2007: 183, 184).

W obozie z dużą liczbą sierot i dzieci nie mających bezpośredniego kontaktu ze swoimi rodzicami, wiele uwagi przykładano do korespondencji z rodzinami w kraju i zamieszkałymi w osiedlach uchodźczych na innych kontynentach.

Szczególny wymiar, zarówno rodzinny jak i patriotyczny, posiadały wszelkie oznaki łączności (listy, paczki) między dziećmi a ojcami, braćmi i dalszymi krewnymi oraz znajomymi, służącymi w 2 Korpusie we Włoszech, czy też w jednostkach wojskowych w Szkocji. O skali tej korespondencji może świadczyć fakt, że np. w pierwszym kwartale 1945 r., łączność listowną z najbliższą rodziną lub krewnymi utrzymywało 451 dzieci, z chrzestnymi lub zaprzyjaźnionymi rodzinami – 74. Pozostałe dzieci nie posiadały jednak, niestety, żadnych kontaktów z osobami spoza osiedla (IPMS, MSZ e, sygn. A. 11. E/504). Przez cały okres trwania obozu kwestię korespondencji traktowano jako ważny czynnik społecznienia i przełamywania izolacji wychowanków.

Już na początku 1946 r. zdaniem komendanta obozu majora E.J.C. Finny zaczęły w różnych kręgach Nowozelandczyków narastać tendencje do przekazania polskich sierot rodzinom nowozelandzkim, np. na zasadzie adopcji (IPMS, MWRiOP a, sygn. A.19.III/17; Jaworska 2016: 206). Dążność ta przybierała na sile właściwie z każdym miesiącem. Podobnego zdania była zarówno władza, jak i społeczeństwo. Tym zamiarom od pierwszych miesięcy przybycia polskich uchodźców na Antypody stanowczo przeciwstawił się delegat Jan K. Śledziński. Uważał, że takie działanie zamknęłoby dzieciom nieodwracalnie przyszłą drogę powrotu do Polski (IPMS, MWRiOP a, sygn. A. 19.VI/7).

Również utworzona po jego odejściu z piastowanej funkcji Komisja Tymczasowa Osiedla Dzieci Polskich w Pahiatura stwierdziła, że należy dążyć do „utrzymania Osiedla w całości i zachowania wszystkich dzieci dla Polski” (IPMS, MWRiOP a, sygn. A.19.III/17). Uznała, że nie można dopuścić, aby młodzież osiedlowa uległa asymilacji z miejscowym społeczeństwem i utraciła poczucie polskiego patriotyzmu w bardzo przyjaznym, ale jednak obcym państwie (IPMS, MWRiOP, sygn. A. 19.VI/7). Stanowisko to, zmierzające do zachowania polskości wśród najmłodszych uchodźców w Nowej Zelandii znajdowało poparcie dużej części nauczycieli i osób wywierających istotnych wpływ w polskim środowisku. Szczególnie widocznie zabiegał o to ks. Michał Wilniewicz.

Zdając sobie sprawę z trudnej sytuacji, starał się u swoich podopiecznych utrzymywać wiarę i przywiązanie do ojczyźnej ziemi. Bał się wynarodowienia dzieci i utracenia przez nich wiary. Odprawiane przez niego Msze św. w dniu imienin prezydenta RP Władysława Raczkiewicza i gen. Władysława Andersa, w rocznicę tragicznej śmierci gen. Sikorskiego, czy też w rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego stawały się również wymownym przykładem kształtowania patriotycznej postawy, a tym samym pielęgnowania polskiej tożsamości u dzieci. Były jednocześnie sposobnością do ukazywania prawdziwej historii Polski (Chiborowski 2012: 143).

Duszpasterz, przepojony troską o zachowanie polskości dzieci, zwłaszcza tych najmłodszych, w swoim pamiętniku 5 lutego 1946 r. zanotował:

Krażą plotki, że obóz nasz ma istnieć jeszcze rok lub dwa. Nikt nie wie, ale każdy zdaje sobie sprawę, że nie może istnieć długo, tym bardziej, że młodzieży starszej coraz więcej, dzieci podrastają, życie idzie naprzód. W tym wszystkim jedna jest troska: zachować młodzież dla Boga, Kościoła i Ojczyzny, ustrzec ją od moralnych zagrożeń. Gdyby tu były rodziny, rzecz ta byłaby łatwiejsza, z dziećmi jest bardzo trudno, wiele z nich nie zna Polski albo bardzo słabo ją sobie przypomina, a jeśli rozproszą się po całej Nowej Zelandii, wsiąkną (Wieczorek 2007: 213, 214).

Kwestia zapobieżeniu wynarodowieniu się dzieci polskich szczególnie uwidoczniła się wraz z coraz bardziej realnym zamiarem zlikwidowania gimnazjum osiedlowego. Zdaniem dyrektora Beeby, stojącego na czele władz edukacyjnych Nowej Zelandii, dalsze istnienie polskiego gimnazjum (uczniami były dziewczęta i jeden chłopiec) nie znajdowało uzasadnienia ze względu na inny niż nowozelandzkiej szkoły średniej jego program nauczania. Fakt ten uniemożliwiał przyszłym absolwentom kontynuowania nauki w systemie oświatowym tego kraju. Ponadto, zdaniem władz edukacyjnych, gimnazjum opóźniało asymilację młodzieży polskiej z miejscową społecznością i nie będąc szkołą zawodową, nie przygotowywało jej do samodzielnego życia. W dodatku nauczyciele tej szkoły, z wyjątkiem dwóch, nie posiadali odpowiednich kwalifikacji (IPMS, MWRiOP d, sygn. A. 19. III/17). Ostatecznie polskie gimnazjum w Pahiatua zlikwidowano 10 września 1946 r. (IPMS, MWRiOP, sygn. A. 19.VI/7). Celem przeciwstawienia się temu niekorzystnemu zjawisku z punktu interesów społeczności polskiej na Antypodach i władz w Londynie oraz w trosce o uchronienie młodzieży gimnazjalnej od wynarodowienia, z inicjatywy Edwarda Raczyńskiego, podjęto wysiłek zmierzający do zorganizowania dla młodzieży opuszczającej tę szkołę średnią kursu z takich przedmiotów, jak: język i literatura polska, historia i geografia Polski (IPMS, MWRiOP e, sygn. A. 19. III/17). Kurs ten udało się stworzyć, chociaż jego funkcjonowanie nastroczało pewne trudności związane z rozlokowaniem młodzieży w niewielkich grupach w różnych miejscowościach. Celem rozwiązywania tej kwestii prof. Tadeusz Sulimirski kierownik Działu Oświaty ITC proponował, aby kurs miał charakter korespondencyjny i obejmował zalecane na nim przedmioty lub był organizowany w wakacje. Sądził, że istniała też możliwość podtrzymywania ducha polskości poprzez dostarczanie młodzieży polskiej prasy z odpowiednimi artykułami (IPMS, MWRiOP f, sygn. A. 19. III/17).

Stanowisko zaś S. Zaleskiego w sprawie perspektywy dłuższego pobytu dzieci w Nowej Zelandii było już na początku jego obecności w tym kraju jednoznacznie pozytywne. Uważał, że to, iż zostały one ulokowane na Antypodach, należało uznać za fakt wysoce korzystny. Tu bowiem każde z nich będzie mogło zdobyć zawód i mieć możliwość zapracowania na własne utrzymanie. Jedyne zagrożenie, jakie dostrzegał dla polskich dzieci, to paradoksalnie duża gotowość rządu i społeczeństwa nowozelandzkiego do stworzenia im takich warunków życia i startu zawodowego jak dla miejscowej młodzieży. Uważał, że ta dobra sytuacja życiowa uspi ich wrażliwość narodową. Problem więc zachowania tkwiącej w nich polskości „polega na tym, żeby ją zawarować, kiedy nikt nie zamierza jej ani drażnić, ani deptać” (IPMS, MWRiOP g, sygn. A. 19. III/17). Problem pogodzenia utrzymania tożsamości narodowej i prozy życia codziennego, wymuszonej nieustannym staraniem o zapewnienie sobie bytu, był trudnym zadaniem w warunkach sukcesywnego usamodzielniania się dorastającej młodzieży.

W trosce o zapewnienie młodzieży, opuszczającej obóz Pahiatua, kontaktu z polskością w dłuższej perspektywie czasowej, Kazimierz Wodzicki formułował w połowie 1947 r. plany utworzenia w Nowej Zelandii ośrodka narodowego w oparciu o działalność polskiego duszpasterza ściśle współpracującego z władzami katolickimi w tym kraju oraz utworzenie domu klasztornego urszulanek SJK (IPMS, MSZ e, sygn. A.11.E/1202).

Ukazując podmioty wsparcia i opieki nad młodym pokoleniem Polaków, koniecznie trzeba jeszcze raz nawiązać do wielkiego zaangażowania nowozelandzkiego Kościoła katolickiego na rzecz udzielania wszechstronnej pomocy polskim dzieciom w okresie istnienia osiedla. Należy też podkreślić, że Kościół katolicki otaczał również ich pomocą po opuszczeniu obozu, zapewniając często nie tylko warunki bytowania, ale także podtrzymując wychowanie katolickie, co wydatnie sprzyjało, jak pokazała przyszłość, pielęgnowaniu polskości. Wielkie zasługi dla pomyślnego życia młodych uchodźców z Polski położyły siostry urszulanki SJK i ks. John Patrick Kavanagh z Nowej Zelandii, który opiekował się wiele lat młodzieżą po zlikwidowaniu obozu, nawet wtedy, gdy był biskupem diecezji Dunedin w latach 1957–1985 (Skwarko 1972: 62; Kałuski 2006: 118).

## Próby wywierania wpływu na dzieci z Pahiatua przez rząd w Warszawie

Wraz z dostaniem się Polski w strefę wpływów wschodniego sąsiada w sytuacji dzieci polskich w Pahiatua obok obaw o ich wynarodowienie, realnego wymiaru nabral jeszcze jeden, sygnalizowany już wcześniej, ważny aspekt sprawy, a mianowicie w przypadku powrotu do niesuwerennego kraju, grożąca im sowietyzacja. Wyrazem istniejącego niebezpieczeństwa było upominanie się o nie rządu w Warszawie, co wywoływało sprzeciw samych zainteresowanych, a także polskich opiekunów na Antypodach i władz emigracyjnych w Londynie. Uznano bowiem, że zabiegi o odesłanie do Polski dzieci z Nowej Zelandii, w przypadku nawet ich częściowego spełnienia, naruszyłyby „integralne zachowanie polskości” całej podopiecznej grupy (IPMS, MSZ f, sygn. A.11.E/1202; IPMS, MSZ g, sygn. A.11.E/1202). Tymczasem konkretne działania władz warszawskich może niezbyt częste, ale konsekwentne, odnotowano przynajmniej dwukrotnie.

We wrześniu 1946 r. radca ambasady RP (warszawskiej) w Waszyngtonie Stawiński przeprowadził rozmowę z sekretarzem poselstwa Nowej Zelandii w USA Mr Reid na temat uchodźców polskich. Domagał się od swojego nowozelandzkiego rozmówcy wykazu mieszkańców obozu w Pahiatua, przy czym zapewnił, że w kwestii ewentualnego ich powrotu do kraju, władze w Warszawie będą postępować zgodnie z życzeniem dzieci i młodzieży. Z rozmowy dyplomatów wynikało, że Stawiński w gruncie rzeczy nie oczekiwał szybkiego powrotu uchodźców do Polski (IPMS, MWRiOP a, sygn. A. 19. III/16).

Kolejne zainteresowanie rządu w Warszawie polskimi dziećmi w Nowej Zelandii odnotowano 28 i 29 października 1946 r. Obóz w Pahiatua odwiedziła z ramienia Ministerstwa Oświaty dr Maria Żebrowska, z kierowanego przez prof. Stefana Baleya Zakładu Psychologii Wychowawczej Uniwersytetu Warszawskiego. Przyjechała z Australii, gdzie uczestniczyła w obradach Międzynarodowej Konferencji Ligi Nowego Wychowania. Nawiązała kontakt z kilkoma nauczycielami i grupą dzieci. W trakcie rozmów pytania Marii Żebrowskiej dotyczyły jedynie ich zdrowia i samopoczucia. Nie zadawała rozmówcom pytań o charakterze politycznym (IPMS, MWRiOP b, sygn. A. 19. III/16).

Jak pisze jeden z wychowanków Pahiatua Józef Zawada, zdaniem społeczności polskiej w Nowej Zelandii Żebrowska wyjechała z korzystną opinią na temat działalności obozu (Zawada 2007: 179). Przekonanie o pozytywnym stanowisku gościa z Warszawy wobec warunków życia i atmosfery wychowawczej

w obozie wyrażała także Krystyna Skwarko – kierowniczką męskiej szkoły powszechnej w Pahiatua (Skwarko 1972: 61, 62). Niezależnie od ocen wizyty dr Żebrowskiej można zauważyć, że nie spowodowała ona negatywnych skutków dla obecnych i byłych już mieszkańców obozu w Pahiatua.

### **Opinie byłych wychowanków obozu w Pahiatua na temat zachowania polskości**

Do marca 1949 r. do Polski wróciło 42 dzieci i młodzieży. Do innych krajów wyjechało 4 dzieci (IPMS, MSZ a, sygn. A. 11. E/1202). Pozostali wybrali jako drugą ojczyznę Nową Zelandię. Troska o utrzymanie tożsamości narodowej dzieci polskich w Pahiatua przyniosła pozytywne owoce. Większość spośród nich zachowało pamięć o Polsce, przekazując ją następnym pokoleniom. Po kilkudziesięciu latach polskie dzieci z czasów wojny tak oceniały sprawę pozostania w Nowej Zelandii, a zarazem utrzymania tożsamości narodowej:

Krystyna Tomaszuk:

W Polsce czuję się Polką i chociaż wiem, że jestem inna niż Polacy stale mieszkający, wiem, że jestem nierozłączną częścią społeczeństwa polskiego i wszystkiego, co jest Polskością. [...] A nasze dzieci? [...] Rozumieliśmy, że musimy użyć wszelkich starań, aby zapewnić im wyrobienie silnej tożsamości i poczucia przynależności do Nowej Zelandii, a równocześnie przywiązania do dziedzictwa ich rodziców. Konsekwentnie więc język polski pozostał językiem rodzinnym i domowym, pierwszym językiem, który usłyszały i którego się uczyły. Rozumieliśmy, że będzie bardzo ważna dla nich świadomość istnienia wspaniałego i bogatego w kulturę, tradycję i historię kraju ich przodków (Manterys i in. 2006: 179–181; Tomaszuk 2009)<sup>7</sup>.

Tadeusz Woś:

Jednak po przybyciu do Polski zrozumiałem po raz pierwszy, że należę do dwóch krajów. Głosy, mowa, otoczenie, potrawy i kultura obezwładniły mnie. Byłem w domu. Odwiedziłem Polskę z żoną dwa razy po przejściu na emeryturę. Nowa Zelandia jest krajem, w którym chcę żyć do końca moich dni. Jestem wdzięczny tym, którzy postanowili, że pozostaniemy w tym wspaniałym kraju. Miałem bardzo dobre życie (Manterys i in. 2006: 188).

Janina Keenan (Chrzczanowicz):

Wciąż przechowuję w pamięci cudowne lata spędzone razem [z mężem]. Był Nowozelandczykiem, lecz czuł się dumny, gdy dzieci uczyły się polskiego. [...] Gdy nasze dzieci były

---

<sup>7</sup> Autorką tej wypowiedzi jest córka Krystyny Skwarko – kierowniczki szkoły powszechnej.

małe, czytaliśmy im bajki na dobranoc. Jakże lubiły, gdy tata czytał im po polsku – jego wymowa przyprawiała je o serdeczny śmiech. Nie było to czytanie w najlepszym wydaniu, ale za to jakie zabawne (Manterys i in. 2006: 123).

Katarzyna Fahey (Piesočka):

Przyjęłam Nową Zelandię za swój nowy kraj i nie powróciłam do Polski, ale nigdy nie zapomnę swej ojczyzny. Byłam bardzo dumna, kiedy moja wnuczka napisała mój życiorys jako wypracowanie szkolne w gimnazjum. Ten dokument jest ważną spuścizną dla mojej rodziny (Manterys i in. 2006: 202).

Jan Roy-Wojciechowski (polski konsul honorowy w Nowej Zelandii):

[...] dzieci z Pahiatua patrzą z dumą na swoje osiągnięcia. Na podstawie osobistych wiadomości i obserwacji wyrażam opinię, że: wszyscy zachowali polskość, swój język i znaczenie swojej historii – wielkie to moim zdaniem osiągnięcie; wszyscy też utrzymali religię katolicką (za: Kałuski 2006: 121).

## Zakończenie

Reasumując, należy stwierdzić, że postępowanie polskich władz na uchodźstwie i osób odpowiedzialnych za wychowanie dzieci i młodzieży w rozważanej kwestii zasługuje na szczególne uznanie. Miało ono na celu, w pogarszającej się sytuacji Polaków na obczyźnie, uchronić młodzież, a zwłaszcza dzieci przed wynarodowieniem, zapewnić im łączność z kulturą i tradycją dalekiej ojczyzny. Wzorowym przykładem takiej troski, są inicjatywy podejmowane w tym zakresie przez dorosłą społeczność polską w Nowej Zelandii i przedstawiciele władz emigracyjnych w Londynie wobec dzieci polskich oraz dorastającej młodzieży z Pahiatua. Oprócz starań o zapewnienie im wykształcenia, zawodu i pracy, podejmowano szereg inicjatyw zmierzających do zachowania ich polskości w warunkach rozproszenia po niemal całym tym wyspiarskim kraju.

Wiele zrozumienia dla kwestii uchronienia przed wynarodowieniem najmłodszego pokolenia uchodźców wykazywał rząd, Kościół katolicki i społeczeństwo nowozelandzkie. Zwracając uwagę na kwestię przygotowania polskich dzieci i młodzieży do dłuższego, z konieczności, pobytu w Nowej Zelandii, z aprobatą odnoszono się do konkretnych inicjatyw, zmierzających do utrzymania tożsamości narodowej.

Stosowane działania na tym polu wydały znakomite owoce. Polskość zachowali nie tylko uchodźcy, ale także ich dzieci i wnuki, które nawet jeśli nie

znają języka przodków, to kultywują tradycje narodowe i pamiętają o swoich korzeniach. Przedstawione rozważania dowodzą, że kierunek postępowania polskiej społeczności emigracyjnej w analizowanej kwestii był ze wszech miar trafny i słuszny.

### Źródła archiwalne

- Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie (IPSM), Zespół: Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej (Referat Wschodni) (MPiOS), sygn. A. 18/10. *Odpis. Ewidencja personalna.*
- Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie, Zespół: Ministerstwo Spraw Zagranicznych (MSZ) (a), sygn. A.11. E/504, Pismo P. Frasera z 23 grudnia 1943 roku do K. Wodzickiego informujące o podjętej decyzji w sprawie przyjęcia polskich uchodźców, głównie dzieci w Nowej Zelandii.
- Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie, Zespół: Ministerstwo Spraw Zagranicznych (b), sygn. A.11. E/504, Pismo P. Frasera z 17 stycznia 1944 roku do K. Wodzickiego w tej samej sprawie.
- Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie, Zespół: Ministerstwo Spraw Zagranicznych (c) sygn. A. 11. E/504, Poufne pismo K. Wodzickiego z lutego 1945 roku do MSZ w Londynie w sprawie sytuacji w obozie Pahiatua.
- Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie, Zespół: Ministerstwo Spraw Zagranicznych (d), sygn. A. 11. E/504, Tajne pismo K. Wodzickiego z 9 marca 1945 roku do MSZ w Londynie w sprawie sytuacji w obozie Pahiatua.
- Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie, Zespół: Ministerstwo Spraw Zagranicznych (e), sygn. A. 11. E/504, *Sprawozdanie za pierwszy kwartał 1945 r.*
- Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie, Zespół: Ministerstwo Spraw Zagranicznych, sygn. A. 11. E/609, Notatka K. Wodzickiego z rozmowy z premierem P. Fraserem, odbytej w dniu 2 lutego 1945 roku.
- Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie, Zespół: Ministerstwo Spraw Zagranicznych (a), sygn. A.11. E/1202, E. Zaleski, Statistic Polish Childern 12 maja 1950 roku.
- Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie, Zespół: Ministerstwo Spraw Zagranicznych (b), sygn. A.11. E/1202, Notatka: *Ś.p. Szczęsny Zaleski.*
- Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie, Zespół: Ministerstwo Spraw Zagranicznych (c), sygn. A.11. E/1202, Pismo K. Wodzickiego z 20 marca 1949 roku do T. Gwiazdoskiego w sprawach bieżących.
- Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie, Zespół: Ministerstwo Spraw Zagranicznych (d), sygn. A.11. E/1202, Pismo K. Wodzickiego z 18 czerwca 1950 roku do M. Sokołowskiego, informujące o stanie opieki nad dziećmi i młodzieżą polską po zamknięciu osiedla Pahiatua.



- Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie, Zespół: Ministerstwo Spraw Zagranicznych (e), sygn. A.11.E/1202, Pismo K. Wodzickiego z 22 czerwca 1947 roku do A. Tarnowskiego w sprawie sytuacji polskich uchodźców w Nowej Zelandii.
- Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie, Zespół: Ministerstwo Spraw Zagranicznych (f), sygn. A.11.E/1202, Pismo E. Raczyńskiego z 18 maja 1948 roku do T. Gwiazdoskiego w sprawie dzieci w Pahiatua.
- Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie, Zespół: Ministerstwo Spraw Zagranicznych (g), sygn. A.11.E/1202, Wyciąg z listu S. Zaleskiego z 29 kwietnia 1948 roku do E. Raczyńskiego w sprawie dzieci w Pahiatua.
- Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie, Zespół: Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (MWRiOP) (a), sygn. A 19. I. 10/ a-d., A. Łaska, Plan organizacyjny polskich szkół powszechnych Urzędu Oświaty i Spraw Szkolnych w Wielkiej Brytanii na rok szkolny 1941/42.
- Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie, Zespół: Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (MWRiOP) (b), sygn. A 19. I. 10/ a-d., Sprawozdanie ogólne kompletów szkół powszechnych dla dzieci uczęszczających do szkół angielskich za okres od marca do 31 grudnia 1941 r.
- Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie, Zespół: Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (a), sygn. A. 19. III/16, Ścisłe tajne pismo S. Zaleskiego z 13 listopada 1946 roku do E. Raczyńskiego w sprawie rozmowy dyplomatycznej w Waszyngtonie na temat dzieci z Pahiatua.
- Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie, Zespół: Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (b), sygn. A. 19. III/16, Odpis ściśle tajnego pisma S. Zaleskiego z 8 listopada 1946 roku do E. Raczyńskiego w sprawie pobytu doc. dr Marii Żebrowskiej w osiedlu Pahiatua.
- Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie, Zespół: Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (a), sygn. A.19.III/17, Komisja Tymczasowa osiedla Dzieci Polskich w Nowej Zelandii, Sprawozdanie ogólne, 1 marca 1946 rok.
- Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie, Zespół: Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (b), sygn. A.19.III/17, Pismo S. Zaleskiego z 24 kwietnia 1946 roku do Tymczasowego Komitetu Skarbu dla Spraw Polskich w Londynie w sprawie sytuacji w obozie w Pahiatua.
- Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie, Zespół: Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (c), sygn. A.19.III/17, Komisja Tymczasowa Dzieci Polskich w Nowej Zelandii, *Sprawozdanie ogólne*, 1 marca 1946 rok.
- Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie, Zespół: Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (d), sygn. A.19.III/17, Odpis pisma S. Zaleskiego z 28 czerwca 1946 roku do władz w Londynie, informującego o sytuacji w Pahiatua.
- Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie, Zespół: Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (e), sygn. A.19.III/17, Pismo E. Raczyńskiego z 5 września 1946 roku w sprawie zorganizowania kursu polonizacyjnego.

Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie, Zespół: Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (f), sygn. A.19.III/17, Pismo T. Sulimirskiego z 8 października 1946 roku do S. Zaleskiego w sprawie kursu dla młodzieży przechodzącej ze zlikwidowanego gimnazjum polskiego do szkół nowozelandzkich.

Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie, Zespół: Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (g), sygn. A.19.III/17, Odpis pisma S. Zaleskiego z 31 lipca 1946 roku do E. Raczyńskiego w sprawie utrzymania działalności polskiego gimnazjum w Pahiatua.

Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie, Zespół: Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, sygn. A. 19.VI/7, „Raport” Haliny Zięciakowej, byłej dyrektorki polskiego gimnazjum w Pahiatua złożony W. Folkierskiemu, przedstawiający obszernie sytuację w polskim obozie w Nowej Zelandii, Glasgow, 6 listopada 1947 roku.

## Bibliografia

- Chiborowski A. ks. 2012. *Kapłańska odyseja ks. Michała Wilniewczyca – Sybiraka, kapelana w Armii Gen. Andersa, opiekuna duchowego polskich sierot w Persji i Nowej Zelandii*, Wydawnictwo Księży Pallotynów, Prowincji Chrystusa Króla, Żabki.
- Chmielewski W. 2009. *Poglądy gen. Józefa Hallera na wychowanie w latach 1940–1946*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, nr 4, s. 189–198.
- Chmielewski W. 2013. *Działalność oświatowa Urzędu Ministra Gen. Broni Józefa Hallera (sierpień 1940–kwiecień 1941)*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy”, nr 3–4, s. 56–69.
- Chmielewski W. 2015. *Polskie osiedle Santa Rosa w Meksyku 1943–1946*, Instytut Historii Nauki im. L. i A. Birkenmajerów PAN, Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach, Warszawa.
- Jaworowska M. 2016. *Dzieci Pahiatua. Studium losów polskich sierot w Nowej Zelandii 1944–2015*, Adam Marszałek, Toruń.
- Jaworowska M., Gołębiowski B. 2004. *Nowozelandzkie rozmowy*, Pracownia Pamiętnikarstwa Socjologicznego Instytutu Nauk Politycznych, Warszawa.
- Kałuski M. 2006. *Polacy w Nowej Zelandii*, Oficyna Wydawnicza Kucharski, Toruń.
- Kunert A.K., oprac. 2002. *Polacy w Iranie 1942–1945*, t. 1, *Antologia*, Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, Oficyna Wydawnicza Adiutor, Warszawa.
- Manterys J. i in., red. 2006. *Dwie ojczyzny. Polskie dzieci w Nowej Zelandii. Tułacze wspomnienia*, Oficyna Wydawnicza RYTM, Warszawa.
- Nasze przedszkole*, „Mały Junak”, 1 stycznia 1945.
- Skwarko K. 1972. *Osiedlenie Młodzieży Polskiej w Nowej Zelandii w r. 1944*, Polskie Towarzystwo Historyczne w Australii, Londyn.
- Tomaszyk K. 2009. *Droga i pamięć. Przez Syberię na Antypody*, Wydawnictwo Trio, Warszawa.
- Wieczorek W., oprac. 2007. *Pamiętnik ks. Michała Wilniewczyca pierwszego duszpasterza Polskich Dzieci z Pahiatua*, [w:] *Z Sybiru na drugą półkulę. Wojenne losy polskich Dzieci w Pahiatua*, Wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin, s. 191–217.

- Wróbel E., Wróbel J. 1992. *Rozproszeni po świecie. Obozy i osiedla uchodźców polskich ze Związku Sowieckiego 1942–1950*, Panorama Publishing CO. Chicago.
- Wytyczne polityki kulturalno-oświatowej Ministerstwa WRiOP według exposé wygłoszonego przez ministra WRiOP ks. prałata Zygmunta Kaczyńskiego na posiedzeniu Rady Narodowej w dniu 17 lutego 1944, „Nauka i Wychowanie” 1944, z. 5, s. 4–36.
- Zawada S. 2007. *Polska szkoła w Nowej Zelandii. Ze wspomnień i innych źródeł*, [w:] *Z Sybiru na drugą półkulę. Wojenne losy polskich Dzieci w Pahiatua*, Wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin, s. 167–190.
- Zdziech A.D. 2007. *Pahiatua – „Mała Polska” małych Polaków*, Societas Vistulana, Kraków.